VIII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki**
(nr 86)
z dnia 11 października 2017 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki (nr 86)

11 października 2017 r.

Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, obradująca, pod przewodnictwem posła **Jacka Falfusa (PiS)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację na temat planów związków sportów zimowych na sezon startowy 2017/18 ze szczególnym uwzględnieniem przygotowań do XXIII Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Pjongczang,

– projekt dezyderatu w sprawie rozbudowy i modernizacji tras biegowych i biathlonowych wraz ze strzelnicą oraz zapleczem socjalnym na Kubalonce Wisła – Istebna.

W posiedzeniu udział wzięli: **Jan Widera** podsekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki wraz ze współpracownikami, **Dagmara Gerasimuk** prezes Polskiego Związku Biathlonu, **Dawid Chwałka** prezes Polskiego Związku Hokeja na Lodzie wraz ze współpracownikami, **Tomasz Wieczorek** sekretarz generalny Polskiego Związku Narciarskiego, **Janusz Tatera** sekretarz generalny Polskiego Związku Sportów Saneczkowych, **Roman Derks** prezes Polskiego Związku Łyżwiarstwa Szybkiego wraz ze współpracownikami, **Marzenna Koszewska** dyrektor Działu Olimpijskiego i Programów Solidarności Olimpijskiej Polskiego Komitetu Olimpijskiego wraz ze współpracownikami, **Bogusław Gałązka** prezes Fundacji Góra Spokoju.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Krzysztof Majer**, **Jakub Stefański** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Dzień dobry państwu. Witam państwa na posiedzeniu Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki. Stwierdzam kworum. Witam wszystkich obecnych, których przedstawię w toku obrad. W dniu dzisiejszym porządek dzienny przewiduje jeden punkt – informację na temat planów związków sportów zimowych na sezon startowy 2017/18 ze szczególnym uwzględnieniem przygotowań do XXIII Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Pjongczang. Ten punkt przedstawi pan minister sportu i turystyki Jan Widera. Chciałem jeszcze zapytać czy są jakieś uwagi odnośnie do porządku dziennego? Nie słyszę. W takim razie sam zgłoszę drugi punkt.

Pragnę poinformować, że w dniach 3-4 października odbyła się wizytacja prezydium Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki wraz z zainteresowanymi posłami w Szczyrku i w Wiśle. Głównie rozpatrywaliśmy informację na temat strategii rozwoju ośrodków przygotowań olimpijskich, informację na temat strategii rozwoju przygotowań olimpijskich, Centralnego Ośrodka Sportu w Szczyrku oraz harmonogram modernizacji i budowy nowych obiektów sportowych oraz informację na temat obiektów sportowych wykorzystanych do uprawiania narciarstwa, w tym modernizację strzelnicy biatlonowej i tras narciarskich w Wiśle na Kubalonce. Wizytowaliśmy głównie Szkołę Mistrzostwa Sportowego w piłce siatkowej w Szczyrku i Szkołę Mistrzostwa Sportowego w Buczkowicach, gdzie minister przekazywał informację o rozpoczęciu inwestycji budowy hali sportowej dla tej SMS. Były też prezentacje wszystkich obiektów należących do COS i do Polskiego Związku Narciarskiego. W wyniku tych dwudniowych obrad powstał dezyderat, o którego przekazanie wszystkim chciałbym teraz poprosić pana Krzysztofa, abyśmy mogli go omówić w punkcie drugim, gdy go przeczytam. W Szczyrku mieliśmy przyjemność gościć pana ministra Widerę i pana ministra Stawiarskiego. Przez te dwa

dni obaj ministrowie „na zakładkę” byli w Zakopanem, za co składam teraz podziękowania na ręce pana ministra Widery.

Przechodzimy do punktu pierwszego – informacji na temat planów związków sportów zimowych na sezon startowy 2017/18 ze szczególnym uwzględnieniem przygotowań do XXIII Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Pjongczang. Proszę o zabranie głosu pana ministra Jana Widerę w celu przekazania informacji w tym zakresie.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Jan Widera:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, dzisiejsze posiedzenie sejmowej Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki odbywa się 120 dni przed rozpoczęciem XXIII Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Pjongczang w 2018 roku, które odbędą się w dniach 9-25 lutego. Ministerstwo Sportu i Turystyki na podstawie materiałów opracowanych przez polskie związki sportowe przedłożyło Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki pisemną informację na temat planów związków sportowych na sezon zimowy 2017/2018, ze szczególnym uwzględnieniem przygotowań do XXIII Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Pjongczang. Powołany zarządzeniem nr 4 ministra sportu i turystyki z dnia 20 stycznia 2017 roku oraz na mocy porozumienia między Ministerstwem Sportu i Turystyki, Polskim Komitetem Olimpijskim i Polskim Komitetem Paraolimpijskim sztab przygotowań olimpijskich i paraolimpijskich do sportów zimowych, organ opiniodawczo-doradczy ministra, którego celem jest m.in. wzmocnienie współpracy na rzecz wsparcia działań polskich związków sportowych uczestniczących w przygotowaniach olimpijskich i paraolimpijskich, realizuje zadania zgodnie z harmonogramem prac. Podczas trzech posiedzeń sztabu z udziałem prezesów zimowych igrzysk olimpijskich, polskich związków sportowych omawiano m.in. potrzeby i zagrożenia w przygotowaniach, w tym szkoleniowe, organizacyjne i logistyczne.

Centralny Ośrodek Medycyny Sportowej objął badaniami okresowymi wszystkich zawodników kadr narodowych zgłoszonych przez pzs przygotowujące się do zimowych igrzysk i opracował procedury aklimatyzacji do zmiany stref czasowych i klimatycznych. POLADA realizuje programy badań i edukacji antydopingowej oraz kontynuuje wprowadzanie danych zawodników do programu ADAMS. Instytut Sportu – Państwowy Instytut Badawczy realizuje na wnioski Polskiego Związku Narciarskiego i Polskiego Związku Sportów Saneczkowych dofinansowane przez MSiT, w ramach działalności badawczo-rozwojowej w zakresie sportu, projekty mające na celu optymalizację procesu treningowego m.in. w skokach narciarskich i sportach saneczkowych.

Ministerstwo Sportu i Turystyki zwiększyło w 2017 roku w stosunku do 2016 roku nakłady na zimowe sporty olimpijskie o około 5,4 mln zł. Jednocześnie 6 października br., ministerstwo wystąpiło do Ministerstwa Finansów o dodatkowe środki w wysokości 1,5 mln zł, na dofinansowanie przygotowań reprezentacji Polski do igrzysk olimpijskich w Pjongczang. Przedstawiciele kadr narodowych uczestniczyli w rekonesansach olimpijskich w Korei Południowej w miejscach rozgrywania igrzysk.

Szanowni państwo, start reprezentantów Polski zarówno podczas Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Vancouver jak i w Soczi gdzie nasi zawodnicy zdobyli 6 medali był wielkim sukcesem. Przed nami wielkie wyzwanie i wysoko postawiona poprzeczka. Myślę, że przedstawiciele związków sportowych i prezesi będą również chcieli podzielić się swoimi spostrzeżeniami w zakresie przygotowań. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Dziękuję bardzo panu ministrowi. Chciałem przekazać, że wraz z panem ministrem na posiedzenie przybył pan Marcin Nowak – dyrektor Departamentu Sportu Wyczynowego. Jest też pan Mirosław Minkin – wiceprezes Polskiego Związku Hokeja na Lodzie. Obecny jest dyrektor Działu Olimpijskiego i Programów Solidarności Olimpijskiej Polskiego Komitetu Olimpijskiego pani Marzenna Koszewska. Witam też serdecznie pana Mariana Sypniewskiego – głównego specjalistę w Dziale Sportu w PKOl oraz pana Michała Farmasa vel Króla, dyrektora Biura Polskiego Związku Łyżwiarstwa Szybkiego.

Przechodzimy do wypowiedzi przedstawicieli poszczególnych związków sportowych. Proszę panią prezes Polskiego Związku Biathlonu Dagmarę Gerasimuk o zabranie głosu.

Później będę odczytywał kolejnych przedstawicieli polskich związków sportowych, zgodnie z listą.

Prezes Polskiego Związku Biathlonu Dagmara Gerasimuk:

Dzień dobry państwu. Barbara Gerasimuk – Polski Związek Biathlonu. Tak jak przedstawiono w raporcie do dzisiejszego spotkania, przygotowania przebiegają prawidłowo i bez zakłóceń. Na dzień dzisiejszy posiadamy 5 miejsc na igrzyska olimpijskie dla kobiet i walczymy o 2 miejsca dla mężczyzn w zbliżającym się sezonie. Zawodnicy realizują plan zgrupowań, który jest zatwierdzony przez zespół metodyczno-szkoleniowy. Tak jak wspomniałam na początku, na chwilę obecną nie ma żadnych zakłóceń i logistycznie oraz organizacyjnie jesteśmy przygotowani do zbliżającego się sezonu. Do igrzysk olimpijskich, weźmiemy udział w 6 pucharach świata i 6 pucharach IBU – porównywalnych do pucharów Europy. W planie mamy również udział w mistrzostwach Europy seniorów.

Na chwilę obecną naszą grupą docelową jest 6 dziewczyn, z których po 5 pucharach świata wyłonimy 5 zawodniczek, które będą reprezentowały nas podczas igrzysk olimpijskich. Jest to dla nas bardzo ważne. Na chwilę obecną zawodniczki są zdrowe. Nie mamy żadnych kontuzji ani większych przeciążeń, które mogłyby na chwilę obecną negatywnie wpływać na przygotowania. Jesteśmy pod opieką i współpracujemy z COMS. Wkrótce będziemy przed wyjazdem na cykl zawodów do Skandynawii w Instytucie Sportu. Ten sezon to również przygotowania grup młodzieżowych do mistrzostw świata juniorów, juniorów młodszych i mistrzostw Europy juniorów.

Obecnie kadra przygotowująca się do Pjongczang ma zapewniony sztab szkoleniowy. Współpracujemy z norweskim trenerem. Od 13 października włączamy do naszego sztabu technicznego nowego pracownika, który nas wesprze. Sztab będzie składał się z 5 osób w zakresie profesjonalnego przygotowania nart. Dzięki zabezpieczeniu finansowemu przez MSiT mamy zabezpieczone pełne przygotowania. Sprzęt sportowy, suplementy, odpowiednia dieta są przygotowane. Ostatnio wnioskowaliśmy również o dodatkowe środki, jeśli to byłoby możliwe – taka wisienka na torcie – uzupełnienie potrzebnego sprzętu.

Przygotowania na chwilę obecną są prawidłowe i tak, jak powiedziałam na wstępie, przebiegają w skrócie. O planach wynikowych opowiem później. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Dziękuję. Na temat biathlonu rozmawialiśmy również w Szczyrku. Usłyszeliśmy dobre informacje, do których nawiążemy w naszym dezyderacie. Teraz przejdziemy do wypowiedzi kolejnych z państwa prezesów. W ramach uzupełnienia i dyskusji odniesiemy się później do tych wypowiedzi. Nie wiem, czy to najlepsza metoda, ale chyba tak zrobimy. Najpierw wysłuchamy krótkich informacji, a następnie po pytaniach będziemy kontynuowali rozmowę na poszczególne tematy, w zakresie kolejnych związków. Jeśli taka formuła państwu odpowiada, poproszę prezesa Polskiego Związku Hokeja na Lodzie pana Dawida Chwałkę o zabranie głosu.

Prezes Polskiego Związku Hokeja na Lodzie Dawid Chwałka:

Witam serdecznie Wysoką Komisję.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Proszę mówić głośno.

Prezes PZHL Dawid Chwałka:

Witam serdecznie Wysoką Komisję, szanownych posłów, kolegów z innych związków sportowych. Jeśli będzie za głośno, proszę mówić.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Proszę tak trzymać.

Prezes PZHL Dawid Chwałka:

Nigdy nie jest łatwo wypośrodkować. Informacyjnie, gdyż na ostatnim posiedzeniu przedstawiałem sytuację i dla nas kwalifikacje olimpijskie do Korei skończyły się w 2016 roku w Mińsku podczas bezpośrednich kwalifikacji olimpijskich. W naszej ocenie, po latach pracy, aby dostać się z poziomu prekwalifikacji do kwalifikacji olimpijskich, osiągnęliśmy

ogromny sukces. Z naszej grupy kwalifikacyjnej do olimpiady zakwalifikowała się Słowenia. Pokazuje to, że dzięki pracy, którą podjęliśmy kilka lat temu, następne igrzyska olimpijskie są dla nas osiągalne. Jeśli współpraca z MSiT, jak i z obecnym kierownictwem, utrzyma się na obecnym poziomie, hokej będzie się miał coraz lepiej.

Chciałem zwrócić uwagę na sytuację, do jakiej doszło na przełomie ostatnich dwóch sezonów. Zwiększono dotację na szkolenie dzieci i młodzieży, która w Polskim Związku Hokeja na Lodzie wzrosła dość znacząco. Przełożyło się to już na wyniki naborowe i grup młodszych. Nigdy wcześniej nie było tylu grup naborowych w najmłodszych kategoriach wiekowych w całej Polsce. Pozwoliło to, pierwszy raz w historii, wydatkować pieniądze zgodnie z umową z ministerstwem, pieniądze na trenerów w związku i wspomóc biedniejsze kluby sprzętowo. Na tym etapie mamy coraz większe postępy. Wchodzimy też w odbudowę piramidy szkoleniowej. Ostatnia decyzja MSiT o utworzeniu czterech ośrodków szkoleniowych dla dzieci klas 3-6 oraz 2 pierwszych klas gimnazjum w pilotażowym programie dla Nowego Targu, Oświęcimia, Torunia i Katowic, zaowocuje systematyczną metodyką pracy szkoleniowej trenerów grup najmłodszych. Można powiedzieć, że owocuje to coraz lepszymi wynikami na każdym poziomie.

Po ostatnich mistrzostwach świata – mówimy o nadchodzącym sezonie – po całkiem niezłych mistrzostwach w 2015 i 2016 roku w Krakowie i Katowicach, gdzie zajmowaliśmy 3 miejsce w kategorii 1A i otarliśmy się o awans do najlepszej grupy rozgrywkowej w hokeju na lodzie, ostatnie mistrzostwa świata na Ukrainie w Kijowie również były bardzo dobre. Mecze, które były prowadzone z reprezentacją gospodarzy, z Węgrami, szczególnie z Kazachstanem, były na bardzo wysokim poziomie. Niestety ostatni mecz, który *de facto* mógł decydować o awansie, polska reprezentacja przegrała i to dość znacznie, z reprezentacją Austrii, która awansowała do elity na tych mistrzostwach świata.

Dlatego PZHL podjął starania aby zatrudnić nowego szkoleniowca w zamian za Jacka Płachtę, który prowadził kadrę przez 3 lata. Decyzja nie była prosta. W mojej ocenie i ocenie zarządu trener Płachta spełniał wszystkie zadania jakościowe. Oczywiście awansu sportowego do elity nie zrealizował, ale przy corocznej poprawie gry reprezentacji, która była widoczna na turniejach rangi IHF i towarzyskich, ta współpraca układała się dobrze. Trener Płachta co roku wprowadzał nowych zawodników do kadry i nasza obecna kadra jest w swojej grupie jedną z mających niższą średnią wiekową. To jest sukces. Podjęliśmy jednak decyzję, aby poszukać nowej myśli szkoleniowej, nowej krwi, nowego otwarcia. Rozmowy toczyły się z wieloma trenerami.

Ostatecznie temat został skierowany na najmocniejszą szkołę w światowym hokeju – Kanadyjską. Udało się wynegocjować dwuletni kontrakt z trenerem Nolanem, który w swojej karierze posiada tytuł trenera roku w NHL, prowadził kilka zespołów. Jego ostatnie osiągnięcia to dobry wynik i postawa reprezentacji Łotwy na olimpiadzie w Soczi. Co ważne, udało się wynegocjować ten kontrakt i pracę na rzecz polskiego hokeja w rozsądnym koszcie. Nie są to kwoty wygórowane, jeśli chodzi o światowy hokej. Można powiedzieć, że nieznacznie większe od gaży dotychczasowego trenera. Chcąc się rozwijać musieliśmy postawić na profesjonalistę, który wytyczy nową drogę dla rozwoju młodzieży. Oczywiście kadra seniorów jest dla nas najważniejsza, ale równie ważne jest zaplecze i odbudowanie kadr. Dlatego do szkoły mistrzostwa sportowego został zaproszony trener z Kanady. Jeden z klubów na Śląsku – GKS Katowice również zatrudnił trenera z Kanady, którego pozyskaliśmy do współpracy z drużyną seniorów. Można powiedzieć, że od tego sezonu mamy w polskim hokeju szkołę kanadyjską.

Jeśli chodzi o cele, stawiamy sobie za kluczowy, awans na mistrzostwa świata w Budapeszcie w kwietniu przyszłego roku. Sygnalizuję jednak, że nie będzie to łatwiejsze niż dotychczas, z uwagi na to, iż zespoły, które mamy w naszej grupie, jakie tam wystąpią, obecnie są bardzo mocne, z doświadczeniem gry w elicie.

Jeśli chodzi o przygotowania w trakcie sezonu, szacowna Komisja około rok temu poruszyła temat dotyczący stanu infrastruktury zimowej, lodowisk. Zaowocowało to zwróceniem przez kierownictwo ministerstwa uwagi na lodowiska. Owocem tego jest remont lodowiska w Dębicy, obecnie realizowany. Nowe lodowisko w Nowym Targu znajduje się na liście strategicznej dla polskiego sportu, w szczególności dla hokeja na lodzie. Wiemy, że przygotowana jest już lokalizacja. To kolebka polskiego hokeja. Chciałem

zwrócić państwa uwagę na jeden podstawowy fakt. W Centralnym Ośrodku Sportu mamy jedno lodowisko – w Warszawie, czyli Torwar. Płyta tego lodowiska nie spełnia oczekiwań żadnego związku sportowego, a na pewno nie PZHL, który dysponuje obecnie już sześcioma reprezentacjami. Bardzo chcielibyśmy trenować na lodowiskach COS, nie płacić. Zazwyczaj trenujemy w kraju, ale płacimy samorządom lub prywatnym operatorom hali za lód. Często nie są to małe koszty. Przykładowo w Lublinie stawka godzinowa wynosi 1200 zł. Oczywiście jest to stawka wygórowana, ale 450-600 zł to stawki normalne. Problem polega na tym, że w kraju jest ogromny deficyt lodowisk. Wybudowanie jednego lodowiska porównuje się w zakresie kosztów z wybudowaniem basenu. Utrzymanie jest analogiczne. Liczba osób mogących korzystać z lodowiska jest jednak nieporównywalnie większa. Są osoby ślizgające się na lodowisku. Liczba ta w stosunku do pływających na basenie sprawia, że dobrze zarządzane lodowiska mogą zarabiać. Obecnie, dostać się na lodowisko na Torwarze jest trudno, to w zasadzie niemożliwe. Podobnie jest w Krakowie.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Proszę skracać swoją wypowiedź, bo mamy jeszcze inne tematy.

Prezes Polskiego Związku Hokeja na Lodzie Dawid Chwałka:

Chciałem zwrócić się do państwa i do przedstawiciela ministerstwa o możliwość rozważenia w którejś z lokalizacji COS – niekoniecznie w Warszawie, choć wiem, że poprzedni dyrektor miał pomysł na to, aby wybudować tam kolejną płytę – zaopatrzenie go w lodowisko. Pozwoli nam to normalnie przygotowywać się do mistrzostw świata, płacąc za lodowiska normalne kwoty, za hotele również.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Proszę już skrócić wypowiedź. W COS w Szczyrku rozmawialiśmy na ten temat z przedstawicielami ministerstwa. Widzimy ten temat jasno i wyraźnie. Ministerstwo widzi ten problem. Dziękuję bardzo.

Prezes Polskiego Związku Hokeja na Lodzie Dawid Chwałka:

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Trzeci w kolejności jest Polski Związek Narciarski, który jest kluczowy, jeśli chodzi olimpiadę i sukcesy, które uzyskuje polski sport. Bardzo proszę pana Tomasza Wieczorka – sekretarza generalnego PZN o wypowiedź.

Sekretarz generalny Polskiego Związku Narciarskiego Tomasz Wieczorek:

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, postaram się w pigułce przedstawić to, co Polski Związek Narciarski chce zaproponować na igrzyska olimpijskie w Korei. Jeśli chodzi o naszą wiodącą grupę – kadrę skoków narciarskich – są w końcowej fazie przygotowań do sezonu 2017/2018. Imprezą główną będą igrzyska olimpijskie. Na chwilę obecną wszyscy zawodnicy są w optymalnym momencie do rozpoczęcia sezonu. Nie zgłaszają żadnych problemów. Jako związek staramy się zapewniać im warunki, które spełnią ich oczekiwania. Myślimy o dobrym wyniku w tym kontekście. Wiemy, że trzeba czekać do końca z optymalnym poziomem formy sportowej tych zawodników, gdyż skoki są nieprzewidywalne. Dlatego nie deklarujemy jeszcze ostatecznego składu. Na podstawie przepisów wewnętrznych – mówię o wytycznych sportowych – zostawiliśmy furtkę dla trenera głównego, aby mógł wybrać dla nas optymalny skład, który będzie reprezentował nasz kraj podczas igrzysk olimpijskich.

Jeśli chodzi o biegi narciarskie, muszę powiedzieć, że główny akcent pada na naszą zawodniczkę, multimedalistkę igrzysk olimpijskich i mistrzostw świata Justynę Kowalczyk. Proces treningowy u niej również jest prowadzony bardzo dobrze. Nie mamy żadnych sygnałów ze sztabu szkoleniowego Justyny Kowalczyk, a jest on bardzo liczebny. Utrzymujemy stały kontakt. Wszystko przebiega poprawnie. Justyna deklaruje, że ambicje ma medalowe. Tyczy się to 30 km techniką klasyczną. Nie należy zapominać o sprintach. Na pewno w biegach wystawimy też sztafetę kobiet i mężczyzn. Bardziej optymistycznie patrzymy w kierunku kobiet. Wraz z panią prezes Polskiego Związku Biathlonu

rozważamy koncepcję, aby jedna z zawodniczek uczestniczyła w sztafecie z zawodniczkami PZN. Chcemy się porozumieć, aby wystawić optymalny skład, który rokowałby najlepszy wynik na przestrzeni ostatnich igrzysk olimpijskich.

W biegach mężczyzn mocno stawiamy na Maćka Staręgę i Dominika Burego. Sztafety – przed nami jeszcze troszkę pracy.

Jeśli chodzi o kombinację norweską, jak państwo dobrze wiedzą, kwalifikacje jeszcze trwają. Mamy uzdolnionego zawodnika – Adama Cieślara. Do tego dołącza Piotr Słowiak i inni zawodnicy. Jest szansa, że może wystawimy drużynę, ale to kategoria otwarta. Z nadzieją patrzymy na tę dyscyplinę. Na tym zakończę podsumowanie dyscyplin klasycznych.

Jeśli chodzi o narciarstwo alpejskie, wyjedzie kilkuosobowa grupa. Najlepsze rokowania punktowe ma Maryna Gąsienica-Daniel. Na tą dziewczynę bardzo mocno stawiamy. Udało się nam stworzyć dla niej warunki i korzysta z najlepszych tras na świecie, wspólnie z kadrą austriacką. To trasy o podobnym profilu, jak będą na igrzyskach olimpijskich. Jeszcze w tym tygodniu w poniedziałek, był trener i zdawał relację, że wszystko idzie dobrze. Na wczorajszym posiedzeniu zarządu padł wniosek o dołączenie profesjonalnego fizjoterapeuty, który byłby zatrudniony na stałe. Do tej pory załatwiała sobie to w miejscu pobytu. Może to problem przyziemny, ale wiedzą państwo, że regeneracja na tym poziomie jest procesem szalenie istotnym.

Jeśli chodzi o chłopców, wygląda to trochę trudniej. Mamy zawodników, którzy mają szansę wystąpić na igrzyskach w Korei, ale przygotowują się sami. Wybrali ścieżkę indywidualnego przygotowania. Mówię o panach Kusaku i Bydlińskim. W kadrze mamy na razie młodych juniorów, którzy mają szansę wyjechać na igrzyska, ale jeśli chodzi o wynik sportowy, musimy patrzeć optymistycznie w przyszłość.

Jeśli chodzi o narciarstwo dowolne – skicross, na pewno znana jest państwu Karolina Riemen-Żerebecka. Mieliśmy dość poważny incydent podczas mistrzostw świata w Sierra Nevadzie, gdzie Karolina uległa wypadkowi. Udało się nam dzięki współpracy ze szpitalami – nie chcę uprawiać kryptoreklamy – postawiliśmy Karolinę na nogi. Wyglądało to bardzo źle. Nawet po podsumowaniu sezonu, gdy przyjechali do nas przedstawiciele ministerstwa, bardzo długo rozmawialiśmy na ten temat. Roboczo – przepraszam, że mówię kolokwialnie – Karolina jest jak dżdżownica. Z dnia na dzień się odradzała, wróciła na śnieg i notuje bardzo dobre rezultaty na torach skicrossowych. Jakby narodziła się na nowo i chce coś udowodnić. Bardzo fajnie przebiega współpraca trenera Przemka Buczyńskiego, męża Tomasza Żerebeckiego i osób, które ją wspierają. Oczywiście mając na uwadze to, że ona jeszcze nie startowała w zawodach i zupełnie inaczej wygląda to niż trening – sparing jest najlepszą formą treningu – patrzymy na nią optymistycznie jeśli chodzi o pozycję, jaką może zająć na igrzyskach olimpijskich.

Jeszcze jedna dyscyplina, którą chciałem poruszyć na koniec – snowboard. Na ostatnich mistrzostwach w Sierra Nevadzie zapunktował. Było to ósme miejsce Aleksandry Król. Nie należy zapominać o Weronice Bieli i Karolinie Sztokfisz. Snowboard alpejski jest dyscypliną loteryjną. Nie chcę przypominać historii, ale kiedyś w Salt Lake City mieliśmy o włos medal dla Polski – czwarte miejsca.

Jeśli chodzi o konkurencje dowolne, trzeba pamiętać o Oskarze Kwiatkowskim. To jest przyszłość polskiego sportu – nie boję się tego słowa użyć – biomaszyna, nazywając go kolokwialnie. To człowiek bardzo młody, obdarzony wielkim talentem. Gdyby zdobył większe doświadczenie na ostatnich mistrzostwach byłby bardzo blisko pozycji medalowej. Jest już zakwalifikowany na igrzyska olimpijskie. Związek pokłada wielkie nadzieje wynikowe w tym zawodniku. Jest chyba państwu znany Mateusz Ligocki. Ma wielką szansę na to, aby wystąpić na kolejnych igrzyskach olimpijskich. To bardzo doświadczony zawodnik. To konkurencja loteryjna. Jeśli będzie miał dyspozycję dnia – to bardzo doświadczony, ale zmęczony liczbą startów zawodnik – może nam sprawić miłą niespodziankę. Przed Zuzą Smykałą jeszcze jest wszystko, ale jest już zakwalifikowana.

Jeśli chodzi o slopestyle, to nowa konkurencja, która wchodzi na igrzyska, jest od poprzednich jako konkurencja. Myślę, że zobaczymy co będzie z Kasią Rusin, która podczas uniwersjady zdobyła dwa medale dla Polski. Studiuje w Barcelonie grafikę, na co dzień trenuje w Andorze. Daliśmy jej wolną rękę, staramy się ją wspierać i zoba-

czymy co będzie, bo kwalifikacje się nie zakończyły, a ta dziewczyna ma potencjał, aby wygrać dwie edycje pucharu świata i automatycznie się zakwalifikować. Niewątpliwie ma potencjał.

Tak na chwilę obecną przedstawia się sytuacja w PZN. Pozostaję do państwa dyspozycji w razie dodatkowych pytań.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Dziękuję bardzo. Teraz przechodzimy do Polskiego Związku Sportów Saneczkowych. Obecny jest pan sekretarz generalny Janusz Tatera. Bardzo proszę.

Sekretarz generalny Polskiego Związku Sportów Saneczkowych Janusz Tatera:

Dzień dobry państwu. Wracam na posiedzenie Komisji po wielu latach pracy w służbie dyplomatyczno-konsularnej z wielką przyjemnością. Dzięki pieniądzom, które zostały wygospodarowane dla związku z ministerstwa można było ponownie otworzyć funkcję sekretarza generalnego związku, którą pełnię od krótkiego czasu. Cieszę się, że mogę udzielić państwu dziś tej informacji, iż pamiętam, występując jeszcze jako sekretarz generalny Polskiego Komitetu Olimpijskiego na posiedzeniu tej Komisji mówiliśmy, że są trzy dyscypliny sportu, które nie mogą się rozwijać. Przyczyną była bardzo wąska grupa ćwiczących i brak obiektów sportowych w Polsce. Wówczas mówiliśmy też o kolarstwie, skokach – problemy zostały rozwiązane. Reprezentuję dziś trzecią, niszową dyscyplinę – sporty saneczkowe. Nie mają swojego obiektu w Polsce. To jedyna dyscyplina, która mistrzostwa Polski musi rozgrywać na obczyźnie – w Niemczech lub Austrii i najtaniej na Łotwie. Mam nadzieję, że w rozsądnym czasie, nie patrząc na starania o organizację zimowych igrzysk olimpijskich, może na południu Polski uda się stworzyć profesjonalny tor lodowy. Wówczas będziemy mogli mówić o rozwoju dyscypliny i selekcji.

Mimo braku toru saneczki mają się w tej wąskiej grupie chyba nie najgorzej. Przygotowania odbywają się zgodnie z zatwierdzonym przez ministerstwo programem. Nie był on zagrożony. Zawodnicy, zgodnie z informacją, którą państwo otrzymali, wrócili z Lillehammer, mieli tam bardzo dobre warunki. Na tym torze uzyskano dobre wyniki treningowe. Teraz zawodnicy są w Niemczech. Zdaniem głównego trenera kadry na chwilę obecną 8 osób ma potencjalne szanse na uzyskanie kwalifikacji olimpijskich. Odbywają się one na podstawie cyklu zawodów kwalifikacyjnych Międzynarodowej Federacji Saneczkowej. Zakończą się do końca grudnia. Jest potencjał. Zgodnie z tym, co zakładają kierownictwo związku i ministerstwo, jeśli uzyskamy 5-6 kwalifikacji, będzie to bardzo dobry wynik. Trener kadry bardzo nieśmiało i skromnie twierdzi, że jeśli wszystko wypadli, to możemy się znaleźć drużynowo w granicach ósmego miejsca. To byłby bardzo dobry wynik.

Mówiąc skromnie, tak jak skromny jest ten związek w porównaniu do kolegów z innych sportów zimowych, niespodzianka jest możliwa, a rozwój może nastąpić tylko, jeśli będziemy w stanie wybudować w jednym miejscu w Polsce prawdziwy tor saneczkowy. Nota bene przy dzisiejszej technologii taki tor można wykorzystywać przez cały rok i nieźle na tym zarabiać, jeśli przygotowuje się to dobrze marketingowo. Mamy badania w tym zakresie. W tej części Europy byłoby to niezwykle mile widziane – mamy gwarancję dużego wsparcia Światowej Federacji Sportów Saneczkowych. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Bardzo dziękuję panu prezesowi. Teraz wysłuchamy ostatniej wypowiedzi. Głos zabierze prezes Polskiego Związku Łyżwiarstwa Szybkiego Roman Derks. Bardzo proszę.

Prezes Polskiego Związku Łyżwiarstwa Szybkiego Roman Derks:

Wszystko, co mieliśmy przekazać znalazło się w materiale z ministerstwa. Przygotowania u nas przyporządkowane są igrzyskom olimpijskim. Kwalifikacje – mamy dwie dyscypliny – w łyżwiarstwie szybkim rozpoczną się 10 listopada pierwszymi pucharami świata. Zdobywa się je albo wynikami, albo miejscami na pucharach świata. Nie rozpoczęły się jeszcze kwalifikacje, ale występ naszego sprintera Artura Wasia w ostatnich zawodach w Inzell i drugi wynik na świecie dały mu legitymację do igrzysk olimpijskich. Analogicznie nasza Natalia Czerwonka startem w biegach na 1000 i 1500 m na przeło-

mie ostatnich tygodni wynikowo – mimo, iż nie są to najszybsze tory, bo te znajdują się w Ameryce i Kanadzie – zapewniła sobie udział w igrzyskach olimpijskich.

W grupie seniorskiej szkolimy 27 zawodników. Idziemy dużą ławą juniorską – 31 zawodników. Wszystko to dzięki ministerstwu, bo wsparcie jest ogromne. Synchronizacja naszych zgrupowań też. Przygotowania przebiegają bez żadnego problemu, poza jednym, ale wypadek miał trener, a nie, jak do tej pory, któryś z zawodników. Wszyscy zawodnicy – można śmiało powiedzieć – są w dobrej dyspozycji. Wszyscy są zdrowi i wszystko jest dobrze.

Na torze krótkim – short track – rozpoczęły się puchary świata. Pierwszy nie był udany. Natalia Maliszewska, nasza cicha faworytka na igrzyska zaliczyła upadek. Już na drugim pucharze w Dordrecht udowodniła, że stać ją na najwyższe miejsca. Doszło tam to spięcia z zawodniczką koreańską, ale uzyskała 9 miejsce, co praktycznie, powoli daje jej miejsce do startu na igrzyskach. Po dwóch pucharach świata na torze krótkim trzy osoby już są bliskie nominacji olimpijskiej.

Na torze długim teraz będą kwalifikacje na nowo wybudowanej arenie w Tomaszowie Mazowieckim. Wygląda ona przepięknie. To obiekt, który gdy zostanie oddany do użytku będzie jednym z najładniejszych na świecie, a na pewno w Europie. W dniach 27-29 października, czyli już za dwa tygodnie, odbędą się tam mistrzostwa Polski, które będą jednocześnie kwalifikacją do pucharów świata. Na pucharach zdobywa się miejsca olimpijskie z miejsc na pucharze – do 14 pozycji. Wyniki zdobywa się na najszybszych torach – w Kanadzie i Ameryce – czyli na trzecim i czwartym pucharze świata. Na torze długim przewidujemy, że nominacja będzie rekordowa. Śmiem optymistycznie powiedzieć, że może być pomiędzy 13 a 15 zawodnikami i zawodniczkami, którzy zakwalifikują się do igrzysk olimpijskich.

Nie wiem, czy muszę powiedzieć coś więcej. Jeśli będą jakieś pytania, bardzo proszę. Uważam, że wszystko przebiega znakomicie. Oby tak było. Jest mały mankament. Nasza hala lodowa, piękna arena w Tomaszowie miała być oddana pod koniec sierpnia. Niestety troszkę się to przedłużyło, co zmieniło nasz plan zgrupowań, które od dwóch miesięcy trwają w Inzell. Wiąże się to większym finansowaniem. Dziękuję ślicznie.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Dziękuję. Jako pierwszy zabierze głos pan Rutnicki. Bardzo proszę, panie przewodniczący.

Poseł Jakub Rutnicki (PO):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Wysoka Komisjo, mam nadzieję, że zbliżająca się wielka impreza będzie sukcesem polskich sportowców. Wszyscy trzymamy za to kciuki, aby te igrzyska były na podobnym poziomie, jak w Soczi, jeśli chodzi o zdobycze medalowe. Chcielibyśmy – choć zdajemy sobie sprawę, że poprzeczka była wysoko zawieszona – osiągnąć podobne wyniki. Ufamy, że przygotowania idą w dobrym kierunku. Chciałbym zapytać pana ministra, ile ministerstwo spodziewa się medali. Dziękuję bardzo.

Podsekretarz stanu w MSiT Jan Widera:

Jak bym wiedział, byłbym dziś zwycięzcą jakiegoś konkursu. Wedle prognoz przedstawionych przez związki, przewidujemy od 2 do 6 medali.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

O kolorze nie mówimy.

Podsekretarz stanu w MSiT Jan Widera:

Nie.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Głos ma pan poseł Ruciński.

Poseł Marek Ruciński (N):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze, mili goście, jak zwykle, jako lekarz, będę pytał o inne sprawy – jak zaplecze trenerskie i zawodnicze. Jedynie pani prezes związku biathlonu powiedziała o zabezpieczeniu suplementarnym i o diecie. Nie wiem czy to rozumie się samo przez się, że państwo o tym nie mówią, ale ciekawi mnie jak wygląda zaplecze medyczne, fizjologiczne i psychologiczne. To, że mamy utalentowa-

nych zawodników, którzy są doskonale przygotowani pod względem kondycyjnym nadal pozostawia pytanie, czy są państwo zadowoleni z zaplecza medycznego, fizjologicznego i psychologicznego. Wydaje mi się, że jest to moment, gdy stajemy zawsze na czwartym miejscu, poza pudłem. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Kto odpowie? Pan prezes.

Prezes Polskiego Związku Łyżwiarstwa Szybkiego Roman Derks:

Odpowiadając na pana pytanie, muszę powiedzieć, że pierwszy raz w tym sezonie, podporządkowując się do igrzysk, mamy bardzo dużą kadrę zaplecza – fizjologów, psychologa, dietetyka, doktora Huberta Krysztofiaka, który współpracuje z naszą dyscypliną. Przygotowuje on suplementację. Obecnie wszystko nadzoruje doktor Krysztofiak. Mamy sześciu fizjoterapeutów. Mamy jednego psychologa – panią Martynę Nowak. Dietetyczka została wskazana przez pana Huberta i regularnie jeździ wraz z panią psycholog do wszystkich grup. Mamy ich około sześciu. Odwiedzają je regularnie. Współpraca nawiązana jest od marca, od ostatniego sezonu. Widać efekty. Dietetyk to jedna sprawa, ale psycholog jest nieodzowny, brakowało nam go przez wiele lat. Dziękuję ministerstwu, gdyż wyraziło na to zgodę. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Kto jeszcze?

Podsekretarz stanu w MSiT Jan Widera:

Chciałem uzupełnić, że nie musi być zgody ministerstwa. W katalogu kosztów jest dietetyk i fizjolog. Zależy to od dobrej lub złej woli związku sportowego.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Ad vocem.

Poseł Marek Ruciński (N):

Panie ministrze, wydaje się, że lepszą regułą byłby obowiązek w tym zakresie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Dziękuję. Proszę o zabranie głosu pana przewodniczącego Ireneusza Rasia.

Poseł Ireneusz Raś (PO):

Ministrowi zostało zadane pytanie i asekuracyjnie odpowiedział 2-6. Chce się zmierzyć z tym wynikiem z Soczi – 6 medali. Prosiłbym o wytypowanie szans przez przedstawicieli związków, nawet bezpieczne założenia. Jeśli chodzi o skoki, pula jest duża, ale uważam że realne są dwa medale i należy to osiągnąć. Nie wiem czy pan prezes w swojej wypowiedzi, odpowiadając na moje zaczepne pytanie potwierdzi, że plan minimum 2 medali – biorąc pod uwagę dwa konkursy indywidualne i jeden drużynowy – należy sobie postawić. Jeśli chodzi o biegi, trudno postawić na pewniaka, ale Justyna na tym długim dystansie może „zakręcić się wokół medalu". Justyna powinna być na pewno w pierwszej szóstce, przy dobrym przygotowaniu. Zobaczymy, czy ukoronuje swoją karierę medalem na igrzyskach. Jest na to szansa, ale nie jest ona przewidywalna. Trzeba mieć więcej szans, aby myśleć o jednym medalu.

Pragnę zapytać przedstawiciela łyżwiarstwa szybkiego, które dało nam duży skok medalowy w Soczi o planowane wyniki. Artur Waś to człowiek, który w ostatnich sezonach dawał nadzieję, że zaprezentuje na igrzyskach szczyt formy. Czy drużyny są mocne i czy bezpiecznie typując możliwe jest zdobycie jednego medalu?

Przedstawiciela Biathlonu pragnę zapytać o kadrę kobiet. Moim marzeniem jest, aby dziewczyny „utłukły ten medal" igrzysk olimpijskich. Wiem, że to są loteryjne konkurencje. Dziewczyny startują na wysokim poziomie i osiągają w pucharach świata regularnie miejsca na pudle, ale na igrzyskach, w drużynie czy indywidualnie, nie udało się im tego osiągnąć, mimo wielu konkurencji. Tego bym im życzył. Tak średnio, wygląda na to, że teraz powinno przyjść to szczęście, po tylu latach starań. W Soczi wydawało się, że jeden medal w biathlonie jest względnie pewny. Wychodzi mi 1 medal w biathlonie, 1,5 w łyżwiarstwie szybkim, na biegi nie stawiam. Powiedziałbym, że średnią ważoną

powinno wyjść 4 medale. Uśredniłem to, co powiedział minister. Teraz proszę o zabranie głosu ekspertów, bo jesteście bliżej reprezentacji. Mówię o minimum czterech medalach.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Skoro pan przewodniczący zaordynował, proszę po kolei. Proszę o skrótowe odpowiedzi.

Sekretarz generalny PZN Tomasz Wieczorek:

Szanowny panie pośle, był pan łaskaw powiedzieć o 2 szansach medalowych. Chcielibyśmy tyle zdobyć.

Poseł Ireneusz Raś (PO):

Chcę więcej, ale uważam to za racjonalne.

Sekretarz generalny PZN Tomasz Wieczorek:

Ciężko mi deklarować. Sercem jestem z nimi, jestem sportowcem z krwi kości. Widzimy trzy szanse medalowe, realne. Mało tego, patrząc na ostatnie zawody mistrzostw świata w Lachti, Kamil był faworytem. Popatrzmy miesiąc wstecz – o mało co, a na turnieju czterech skoczni podium byłoby polskie. Kot był czwarty, trzeci Żyła a pierwszy Stoch. Dyspozycja dnia w sporcie, o której wiedzą państwo zapewne więcej niż ja, decyduje o tym. Możemy powiedzieć hiperoptymistycznie – czy nie mogłoby być 2-3 zawodników w jednym konkursie na podium. To możliwe. Oczywiście rywalizujemy z najlepszymi na świecie. Jeśli wyjdzie pierwsza seria, a wierzę prezesowi Tajnerowi i Adamowi – tych dwóch panów nie muszę przedstawiać i rekomendować – sygnalizują, że może się tak zdarzyć, że w jednym konkursie będą dwa, a w drugim nie będzie żadnego. Dla nas najlepiej byłoby, gdyby medal był w każdym konkursie. Naszym marzeniem jest zdobycie medalu w konkursie drużynowym. Indywidualne jak najbardziej, ale drużynowy medal byłby bardzo cenny dla polskiego sportu.

Jeśli chodzi o biegi, podzielam opinię pana posła. Chciałbym jedynie wspomnieć, że Justyna jest multimedalistką, zrobiła bardzo wiele dla polskiego sportu. Trzeba jej dać szansę na realizację planu. Jest szalenie ambitna i preferowana do tej dyscypliny zawodniczka. Myślę, że ma nieziemskie predyspozycje psychiczne do tej konkurencji. Może zaskoczyć, bo wszystko stawia na jedną kartę. Jest doktorem nauk o kulturze fizycznej. Wspólnie z trenerem Wierietielnym obrali taką strategię. Związek stara się ją wspierać i nie przeszkadzać jej w realizacji pomysłów. Myślę, że mogę powiedzieć to w imieniu związku, iż liczymy, że stanie na wysokości zadania, bo nieraz nam to udowadniała.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Dziękuję.

Prezes PZBiath Dagmara Gerasimuk:

Może teraz biathlon. Zgadzam się z tym, że dziewczęta od lat są już dobrze przygotowane i niejednokrotnie jechały jako faworytki na imprezy najwyższej rangi – igrzyska i mistrzostwa świata. Najwyższe miejsce, jakie udało się zdobyć – 5 w Vancouver i 5 w Soczi. Indywidualnie dziewczyny przywoziły miejsca 5-7. W tym samym składzie prawdopodobnie pojawią się w Pjongczang. Nie mówimy tego głośno, ale liczymy na szansę medalową w sztafecie. Wszystko ku temu zmierza. Zakładamy dwa miejsca w ósemce – w sztafecie i indywidualnie. Jeśli dopisze nam szczęście i optymalna forma jest to absolutnie możliwe.

Poseł Ireneusz Raś (PO):

Tego życzę.

Prezes PZŁS Roman Derks:

Najbezpieczniej byłoby mi mówić o medalu, patrząc na nasze dwukrotne medalistki, czyli drużynę kobiet. Uważam, że jest w tej chwili tak przygotowana, dzięki dyspozycji Natalii Czerwonki, że będą walczyły – mówiąc grzecznie – co najmniej o medal. Jak wszędzie, będzie to w zależności od predyspozycji dnia. Indywidualnie mówimy o Arturze Wasiu. To sprinter – 1 bieg, 500 m. Pierwszych 20 zawodników mieści się w 0,18 sekundy. Jest tam ciasno. Największą domeną Artura jest to, że jest najszybszy na świecie na 100 m. Mimo iż nie przebiera nóżkami jak rasowy sprinter, tylko odbija się od lodu, jeździ po 9,4

sekundy, gdzie cały świat jeździ 9,6-9,7. Ma tu przewagę. Tak jak powiedziała koleżanka, wszystko zależy od predyspozycji dnia. Może być rekordzistą i mistrzem świata – rozmawiam z nim – ale równie dobrze może być dwudziesty. Jest tylko jeden bieg, do tej pory były dwa. Zobaczymy co będzie. Aby wrócić do analogii, powiem o Zbyszku Bródce. Nawet zdobywając puchar świata wygrał tylko raz w sześciu seriach. W roku olimpijskim ani razu. Najlepsze jego miejsce było piąte. Na igrzyskach miał bieg życia. Gdyby pojechał 0,2 sekundy wolniej byłby czwarty. Wszystko może się zdarzyć.

Nie chcę zapeszać też naszej drużyny brązowych medalistów z igrzysk i mistrzostw świata. Przez ostatnie trzy lata mieli perypetie – wypadek Konrada, kontuzja Jaśka Szymańskiego, o której nie mówiono głośno, Zbyszek też miał kontuzję. W tym sezonie wszystko idzie dobrze. Każdy z nich – puchary świata będą to weryfikowały – jest w dobrej formie. Po trzech latach to ich najlepszy sezon. Aby być mocnym w drużynie, trzeba bardzo dobrze jeździć 1500 m i 3000 m. Teraz osiągają życiowe wyniki.

Pan poseł mówi, że indywidualnie raczej nie uda się zdobyć medalu, ale nie skreślałbym ich szans. O ósemkę jestem niemal spokojny. Wracając do wyników w Soczi, może być różnie, nawet patrząc na Natalię Czerwonkę. Mamy nowe biegi, których do tej pory nie było – mass start. To trochę loteria, trochę wysiłek, typowo sportowy. Tu też wszystko może się zdarzyć, analogicznie jak po ostatnich mistrzostwach świata było 6-7 miejsce. Nikt na to nie liczył, a było świetnie. Uważam, że te pozycje były godne naszych reprezentantów. Teraz się wyspecjalizowali i uważam, że coś pokażą. Mamy jeszcze bardzo młodą zawodniczkę Karolinę Bosiek, która jest juniorką. Dla mnie to taki czarny koń. Jeśli wystartuje w mass starcie, jest bardzo szybka i wytrzymała. Jako siedemnastolatka – to obecnie mistrzyni polski w mass starcie i ograła wszystkich. Nie mogła startować w pucharze świata. Mamy jeszcze nasz rodzynek w short tracku – Natalię Maliszewską. Można się spodziewać po niej wszystkiego. Może odpaść od razu, w pierwszym biegu, przez pena – faul. Dwa tygodnie temu w Heerenveen opędzlowała – mówiąc niełądnie – wszystkie mistrzynie świata i Europy. Cóż powiedzieć, to może być nasz czarny koń. Dziękuję.

Poseł Ireneusz Raś (PO):

Podsumowując, uważam, że będzie między 4 a 8 medali.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Proszę państwa, dobrze tak powróżyć z fusów. Jest jeszcze czas. Bardzo proszę, głos ma pan minister, a następnie pan poseł Matuszewski.

Podsekretarz stanu w MSiT Jan Widera:

Jeśli mogę, poszerzę prognozy związków sportowych o prognozy zespołu metodyczno -szkoleniowego. Są tam specjaliści, którzy chłodnym okiem spoglądają na to wszystko. Mówią o 5 medalach – 2 w łyżwiarstwie szybkim, męska i kobieca drużyna, w narciarstwie klasycznym i biegach Justyna oraz dwa medale w skokach, jeden indywidualny i jeden w drużynie. To łącznie pięć. To wszystko jest nagrane, sprawdzimy kto miał rację. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Dziękuję. Bardzo proszę, pan przewodniczący.

Poseł Ireneusz Raś (PO):

Osiem będzie wtedy, gdy skoczkowie trafią i będą dwa medale w jednym konkursie. Jeśli to się uda, to w drużynie mamy złoto, chyba że jeden upadnie, bo tylko upadek mógłby to zmienić. Taka jest prawda, panie sekretarzu. Nie bałbym się tego. Gdyby polscy skoczkowie mieli dwa pierwsze miejsca indywidualne, potwierdziłoby to formę. Byłem w Soczi. Gdy Kamil wygrał pierwszy konkurs wiadomo było, że bank jest rozbity. Wszyscy tam zwiesili głowy. W drużynie to bardzo ważne, bo podnosi morale.

Podsekretarz stanu w MSiT Jan Widera:

Tak. Apelowałbym tylko, aby nie pompować za mocno tego balonu, gdyż to źle działa na zawodników. Psychologów mamy zbyt mało i nie wiadomo, czy będą w stanie utrzymać zawodników w takim stanie psychicznym, aby wytrzymali silny stres startowy.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Panie ministrze, myślałem, że spuentowałem to tak, abyśmy „wzięli sobie na tzw. Wstrzymanie”. Jeszcze jest czas, trzeba wypełnić minima olimpijskie itp. Wszystko rokuje dość dobrze. Cieszymy się, że w poszczególnych związkach jest nieco większe pospolite ruszenie. Kwestia zaplecza – mówimy o Justynie Kowalczyk. Czy jest jakaś grupa, która przejmie jej sukcesy? Nie mówię, że w najbliższym czasie. Czy prowadzicie szkolenie z wyspecjalizowanymi najlepszymi kandydatami na przyszłych mistrzów? Jak to wygląda?

Sekretarz generalny PZN Tomasz Wieczorek:

Odpowiadając na pytanie pana przewodniczącego muszę dodać, że cały czas PZN monitoruje to, co dzieje się w najniższych kategoriach wiekowych. Mamy tam program „Bieg na igrzyska”, który realizujemy wspólnie z Ministerstwem Sportu i Turystyki. Jest to tzw. bezpośrednie zaplecze. Muszę to uzupełnić jednym argumentem. Mam na myśli fakt, iż to jest konkurencja wytrzymałościowa. Jest to rozciągnięte w czasie. Aby dojść do takiego poziomu, jak pani Justyna Kowalczyk – jako związek życzymy sobie jak najwięcej takich zawodników – po drodze są kwestie organizacyjne, finansowe. Nie ukrywajmy, że pośród dzieci, które biorą się do uprawiania biegów narciarskich wiele jest z rodzin średniozamożnych. Nieraz nie wystarcza samo wsparcie klubów, które są biedne. Nie chcę narzekać, ale taka jest prawda. Rodzice nie zawsze wytrzymują te obciążenia, aby przygotować dziecko, poświęcać mu więcej czasu. Powołaliśmy Komisję Metodyczno-Szkoleniową w PZN, której przewodniczy pan profesor Szymon Krasicki. Myślę, że tej postaci nie muszę państwu przedstawiać. Odbyły się już trzy spotkania, z dużym naciskiem w szczególności na biegi narciarskie. Opracowywane są programy – jak nisko sięgnąć po młodych, perspektywicznych i uzdolnionych sportowców, abyśmy celowo w przyszłości mogli wydać środki finansowe z MSiT i od sponsorów. Chodzi o to, aby pracować na tym etapie. Dajemy szansę młodym ludziom wyboru czy chcą skorzystać z drogi profesjonalnego sportu, czy też później aktywnie uczestniczyć w kulturze fizycznej. Taki jest zamiar związku.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Dziękuję. Myślę, że przynajmniej w skokach to się udało. Lotos zainwestował w młodych zawodników, wspiera imprezy sportowe co roku. Były one bardzo dobrym sumptem i pozwalają nam myśleć, że mamy dobre zaplecze. Tak sobie to wyobrażam.

Sekretarz generalny PZN Tomasz Wieczorek:

Oczywiście pan przewodniczący ma rację. Chciałem jeszcze wspomnieć, że ciężko jest wygrać puchar świata w biegach, mając 16 lat. Okazuje się, że można to zrobić w wieku 16-18 lat, historia sportu takie rzeczy widziała. Puchar świata w skokach narciarskich – „Szukamy następców mistrza” to kolejny program PZN. Genialnie się sprawdza w zeszłym tygodniu wróciłem z konferencji FIS w Zurichu. Ten program na komisjach gdzie omawiany jest sport dzieci i młodzieży podawany jest jako wzorcowy, realizowany w dyscyplinie skoków narciarskich na świecie.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Dziękuję bardzo. Poproszę o zabranie głosu pana posła Adama Korola.

Poseł Adam Korol (PO):

Panie przewodniczący, poruszę kilka tematów i zadam kilka pytań. Przede wszystkim obecni są przedstawiciele Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Może powiedzieliby nam na jakim etapie przygotowań do igrzysk jest PKOl. Czasu jest niewiele, a pewnie chcieliby nam coś powiedzieć. Związki zabrały już głos. Proszę o krótką wypowiedź. Szkoda, że nie ma posła Marka Rucińskiego, bo nie do końca bym się zgodził z tym, że konieczni są psycholodzy i że można na ich brak zwalić te czwarte miejsca. Mam troszkę inne zdanie na ten temat.

Mam pytanie do pana przedstawiciela Polskiego Związku Łyżwiarstwa Szybkiego co z Luizą Złotkowską. Czy dalej prowadzone jest jej szkolenie? Pytanie do pana prezesa hokeja lub pana wiceprezesa – ciekawi mnie ta zmiana, szczególnie w grupach młodzieżowych, na trenera kanadyjskiego. W seniorach mogę zrozumieć, że planowaliście

awans do wyższej grupy. Niestety nie udało się tego osiągnąć. Teraz chcecie poszukać nowej drogi. Pan prezes mówił, że w tych grupach młodszych dzieje się dobrze, coraz lepiej. Dlaczego więc zmieniono trenera? Czym różni się – nie wiem tego, a chciałbym się dowiedzieć – szkoła hokeja kanadyjskiego od europejskiej lub polskiej? Jakich efektów można się spodziewać? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Bardzo proszę, po kolei, łyżwiarstwo, potem hokej.

Prezes PZŁS Roman Derks:

Luiza ma się dobrze. Jest zdrowa, ćwiczy. Jest przygotowywana przede wszystkim do mass startu. Na ostatnich mistrzostwach świata zdobyła siódme miejsce. Trzeba przyznać, że jeden bieg to nowa dyscyplina na igrzyskach, która bardzo jej leży. Jest jak zawsze przygotowana do drużyny, bo jest mocną zawodniczką. Zawodniczki ćwiczą z panem trenerem Niedźwiedzkim, ale Luiza jest zawodniczką dochodzącą od trenera Mazura. Wszyscy ćwiczą razem, na jednym zgrupowaniu i treningi drużynowe odbywają się w czwórkę – Kasia Bachleda-Córuś, Natalia Czerwonka, Kasia Woźniak i Luiza Złotkowska. Naprawdę wygląda to dobrze. Jakbym miał ją ocenić obecnie, może zdobędzie czwarte miejsce w drużynie, na dzień dzisiejszy. Zawsze była najmocniejszym punktem sztafety. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Teraz głos zabierze pan prezes związku hokeja.

Prezes PZHL Dawid Chwałka:

Już odpowiadam panu ministrowi. Sytuacja była następująca: filozofia pracy w Polskim Związku Hokeja na Lodzie jest taka, że myśl trenerską wprowadza zawsze trener główny – trener kadry seniorów. Tę myśl chcemy przekładać na niższe grupy szkoleniowe. Chodzi o to, aby między trenerami była dobra komunikacja i kultura pracy. Zaczęła się ta praktyka w 2012 roku, gdy trenerami reprezentacji Polski zostali Rosjanie – Bykow i Zacharkin. Trenerem w szkole mistrzostwa sportowego również był Rosjanin, ich współpracownik – pan Andriej Parfionow. W czasie prowadzenia kadry przez trenera Jacka Płachtę, trenerem szkoły mistrzostwa sportowego był drugi trener reprezentacji Polski, asystent trenera Płachty – Torbjörn Johansson. Filozofia, że trener główny ma baczenie na większość grup szkoleniowych, a na pewno na najważniejsze dla nas U18 i U20 chłopców sprawdzała się do tej pory. Zaowocowało to tym, że przez ostatnie 2 lata w mistrzostwach świata do lat 20 ocieraliśmy się o awans do zaplecza elity. Dlatego zmiana trenera na poziomie grup juniorskich została wymuszona poprzez niezadowalające wyniki. Trzeba powiedzieć, że w momencie przejęcia kadry przez Torbjőrna Johanssona trzy lata temu balansowaliśmy, aby utrzymać się w niższej grupie rozgrywkowej. Po trzech latach jego pracy walczyliśmy o awans. Zawsze chcemy się rozwijać.

Omawiając kadrę seniorską, powiedziałem jakie były motywy zmiany trenera na Kanadyjczyka. Myśl szkoleniowa kanadyjska przeszła też na SMS. David Leger jest dziesięcioletnim pracownikiem i trenerem uniwersytetu w Ottawie, prowadził drużynę uniwersytecką. Liczymy na ścisłą współpracę z tym uniwersytetem i wymianę studencką w przyszłości. Jeśli można mówić o szkołach trenerskich, oczywiście to moja prywatna opinia i wróżenie z fusów, jak powiedział pan przewodniczący, można generalnie stwierdzić, że ta wschodnia, Rosyjska, która stosowana jest w niektórych klubach w Polsce, jest bardziej oparta na przygotowaniu fizycznym, motorycznym i liczbie zgrupowań. Praca trenera z zawodnikami odbywa się na każdym etapie.

Praca szkoły kanadyjskiej polega na przygotowaniu zawodników fizycznie – na najwyższym poziomie, ale również bardzo mocno na poziomie mentalnym i pracy całej drużyny. Mamy obecnie sytuację taką, że podstawą filozofii nowego trenera nie jest to, że w tej drużynie muszą grać najlepsi zawodnicy z polskiej hokej ligi, ale ci, którzy będą pasowali do całości zespołu, do zaplanowanego przez trenera planu treningu, taktyki gry i sukcesu. To są niuanse. Jak w każdej regule jest mnóstwo wyjątków. Trenerzy szkoły rosyjskiej podchodzą już inaczej do treningów. Ich liga też jest naszpikowana Kanadyjczykami. Wielu graczy z Europy – Słowaków, Czechów, Szwedów trenuje i pracuje

w lidze NHL w Kanadzie i Stanach. „Jak Wisła długa” można te niuanse interpretować, ale trenera będziemy rozliczali po wynikach.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Dziękuję bardzo. Myślę, że jako ostatni głos zabierze pan poseł Marek Matuszewski.

Poseł Adam Korol (PO):

Jeszcze Polski Komitet Olimpijski.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Tak. Słusznie, bardzo przepraszam. Najpierw PKOl.

Dyrektor Działu Olimpijskiego i Programów Solidarności Olimpijskiej Polskiego Komitetu Olimpijskiego Marzenna Koszewska:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, wypowiem się bardzo króciutko i opowiem o przygotowaniach organizacyjnych. Generalnie warunkowane są procedurami i terminami, które są nam narzucone przez Międzynarodowy Komitet Olimpijski i poszczególne komitety organizacyjne. Godzina zero wybija dla nas mniej więcej na rok przed igrzyskami, gdy organizowane jest seminarium szefów misji, gdy mamy okazję spotkać się ze wszystkimi departamentami komitetu organizacyjnego, odwiedzić obiekty olimpijskie. Oczywiście PKOl uczestniczył w tym posiedzeniu. Od tego momentu odbywały się praktycznie codzienne kontakty z komitetem organizacyjnym i polskimi związkami sportowymi, Ministerstwem Sportu i Turystyki, aby wypracować jak najbardziej optymalne warunki dla uczestnictwa polskiej reprezentacji w tych igrzyskach.

Praktycznie od 3 lipca pracowaliśmy wspólnie – związki i ministerstwo – nad wprowadzeniem szerokiego składu do systemu akredytacyjnego. Ten system został zamknięty w dniu wczorajszym. Wszyscy potencjalni uczestnicy igrzysk, którzy mają szansę na uzyskanie kwalifikacji oraz wszystkie osoby współpracujące z zawodnikami biorącymi udział w kwalifikacjach zostali wprowadzeni i przyjęci do tego systemu. Od tej chwili jedynie skreślamy. System ten liczy ponad 400 rejestrów. Zimowa ekipa olimpijska na pewno tak liczna nie będzie. Będziemy monitorowali kwalifikacje olimpijskie. W połowie listopada, podczas zgromadzenia generalnego europejskich komitetów olimpijskich – organizatorzy wyszli Europie naprzeciw i przylecą do Zagrzebia – będziemy wstępnie potwierdzali ekipę olimpijską i nastąpią pierwsze cięcia w systemie. Na podstawie tych list organizatorzy wyślą nieaktywne karty akredytacyjne. Oczywiście w dalszym ciągu będzie ich zbyt dużo, ale tym się nie przejmujemy. Nie skreślimy z systemu nikogo, kto będzie miał szanse na kwalifikacje. Ostatecznie kwalifikacje zakończą się 20 stycznia. Są 2 dni na realokację miejsc niepotwierdzonych przez narodowe komitety olimpijskie. Między 22 a 26 stycznia zbierze się zarząd PKOl, który ostatecznie zatwierdzi skład polskiej reprezentacji olimpijskiej, oczywiście wcześniej zgłoszonej przez polskie związki sportowe, zaopiniowanej przez zespół metodyczno-szkoleniowy MSiT, sztab przygotowań olimpijskich. Zatwierdzona przez zarząd PKOl i szefową misji reprezentacja zostanie 28 stycznia potwierdzona w Pjongczang i zawodnicy będą mogli lecieć do Korei.

Wioska otwiera się 1 lutego i będziemy czekali na zawodników. Nie wiemy, jak liczna będzie to ekipa, ale mamy już podpisaną wstępną umowę na zakwaterowanie w obu wioskach olimpijskich. Dokonaliśmy takiego wyboru, aby zawodnikom było optymalnie blisko do transportu olimpijskiego, stołówki i polikliniki. To jest ważne. Mimo wszystko jesteśmy jedną z większych ekip olimpijskich i ważne jest, aby była zakwaterowana w wygodnym miejscu.

Finalizujemy umowy na przeloty na igrzyska z Polskimi Liniami Lotniczymi LOT, zgodnie z preferencjami zgłoszonymi przez pzs. Możemy praktycznie powiedzieć, że zamknięty jest temat wyposażenia ekipy olimpijskiej w stroje oficjalne. W dniu 26 października stroje zostaną oficjalnie zaprezentowane w centrum olimpijskim. Generalnie przygotowania organizacyjne przebiegają zgodnie z planem i nie mamy żadnych opóźnień. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Dziękuję bardzo pani Marzenie Koszewskiej – dyrektor Działu Olimpijskiego i Programów Solidarności Olimpijskiej Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Jeszcze raz panią uho-

noruję, bo tak późno zabrała pani głos. To moja wina. Czy są jakieś pytania w odniesieniu do tej wypowiedzi? Chyba była dość szczegółowa, ciekawa i fachowa. Proszę o zabranie głosu pana przewodniczącego Marka Matuszewskiego.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo, szanowni goście, wiemy, że jeśli chodzi o sporty zimowe, aby wymagać, musi być infrastruktura. Cieszymy się, że są wyniki na najwyższym poziomie światowym jeśli chodzi o skoczków narciarskich, że łyżwiarstwo szybkie osiąga znakomite rezultaty. Mój rodak Zbigniew Bródka – w jakiej jest formie? Doskonale wiemy, że infrastruktura w sportach zimowych, poza skoczniami narciarskimi i perełką w Tomaszowie Mazowieckim, gdzie jest tor łyżwiarski na miarę europejską, a niektórzy mówią, że światową, nie ma się tak dobrze. Nie ma jej zbyt wiele. Zaczyna się dobrze dziać od niedawna. Wiemy doskonale, jak było z torem łyżwiarskim. Doskonale pamiętam jak było z torem na Stegnach. Miał być budowany, nie był, podjęta została szybka decyzja obecnego ministra, aby budować w Tomaszowie. Po roku za chwilę będzie można korzystać z tego pięknego obiektu. W jaki sposób to wpłynie na szkolenie, panie prezesie? Do igrzysk jest jeszcze czas. Doskonale wiemy, że możemy wykorzystywać ten obiekt. Czy będziemy trenowali głównie w Tomaszowie, jeśli chodzi o łyżwiarstwo szybkie? Czy jest to rozplanowane w Berlinie itd.?

Ostatnia kwestia – rzeczywiście lepiej się dzieje pod względem ekonomicznym. Sporty zimowe zaczynają być zauważane w sposób konkretny. Myślę, że za 5-6 lat, jeśli chodzi o hokej, będzie można związek rozliczyć. Daj Boże np. w Pekinie. Odpowiem byłemu ministrowi sportu Korolowi, że różnica między Kanadą i Polską jest następująca – my się staramy, przygotowujemy dezyderaty, że może nam się uda i będzie lodowisko w COS, gdzie jest pełna infrastruktura, bo wiemy, że na Torwarze nie ma infrastruktury, noclegu, będzie jeden ośrodek sportowy. W Kanadzie – przy ośrodkach szkolenia dla dzieci, jakie ministerstwo teraz wspiera – jest sześć lodowisk przy jednym. Ministerstwo idzie w dobrym kierunku – chce wymagać, ale daje możliwości uprawiania sportu. U nas są w Oświęcimiu, Katowicach, Nowym Targu, Toruniu dwa lodowiska. Jest przepaść, jeśli to porównywać. Jeśli chce się dorównać zespołom grającym w elicie, małym krajom jak Słowenia, kierunek obrany przez ministerstwo – które pomaga, a za kilka lat poprosi o wynik – jest słuszny. Wynik na pewno będzie, bo infrastruktura będzie piękna. Proszę odnieść się do spraw Tomaszowa i moich dwóch pytań.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Proszę bardzo.

Prezes PZŁS Roman Derks:

Zapytał pan o formę Zbyszka Bródki. Odpowiadam, iż na razie miał tylko jeden start na 3000 m. Był on zbliżony do jego życiówki, ale to początek, przed sezonem. Jeśli chodzi o jego postawę na badaniach wydolnościowych i na sucho w terenie, wygląda to wybornie.

Jeśli chodzi o halę, niestety nic się aż tak nie dzieje. Został opóźniony jej start, ale jest rewelacyjna. Lód ma być już za 1,5 tygodnia. Wszystkie zgrupowania od września mieliśmy planowane na hali w Tomaszowie. Tam ma być baza, a wyjeżdżać mamy na zawody pucharów. Jeśli będą one za oceanem, oczywiście będzie trzeba pojechać wcześniej, aby nauczyć się jeździć na bardzo szybkim torze. To będzie nasza baza. Oczywiście zmniejszy wszystkie koszty. Do tej pory nasze szkolenie było oparte wyłącznie na zgrupowaniach zagranicznych, które generują potężne koszty. W chwili obecnej nasza baza w Tomaszowie i baza COS w Spale dają nam najlepsze możliwe podstawy. Uważam, że może być rewelacyjnie i to może jedynie służyć rozwojowi dyscypliny. Do tej pory w Tomaszowie był tylko sztuczny tor zwykły, który był taki sobie. Teraz doczekaliśmy się olimpijczyków i świetnych zawodników z Tomaszowa i Domaniewic.

Hala, arena lodowa, nie wiem jak to ocenić, ale nie ma większego szczęścia dla łyżwiarza niż taka arena lodowa w Polsce. Ma ona w sobie dwa lodowiska – do toru długiego i krótkiego. Dzięki ministerstwu będzie też wyposażona w najlepszy system band hybrydowych na torze krótkim. To trzeci taki tor w Europie. Wszyscy nasi łyżwiarze do tej pory, nawet w tym sezonie, musieli jeździć do Francji – szukać band, nie znaleźli – i do Kanady, gdzie są bezpieczne bandy do treningu. Pani Patrycja Maliszewska dwa

lata temu połamała się w Kanadzie podczas zawodów pucharu świata bo nie było band hybrydowych tylko klasyczne lodowisko hokejowe zabezpieczone bandami. Uważam, że to coś wspaniałego dla naszej dyscypliny. Wszystkie zgrupowania planujemy do końca roku właśnie tam, a nie w Berlinie. Teraz tylko tam patrzyliśmy. Gdyby nie było lodu po powrocie naszych, 20 listopada, wtedy na kilka dni być może będziemy musieli ich wysłać do Berlina. Do Inzell nie możemy ich przetrzymać, bo Niemcy tam mają też swoje mistrzostwa. Od 29 listopada wszystkie zgrupowania zaplanowane są w Tomaszowie.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Jeszcze jedno. Panie prezesie, trzeba się cieszyć, bo ministerstwo wyznaczyło wobec związków taki kierunek, aby pieniądze związki jak najczęściej wydawały w Polsce. Łyżwiarstwo szybkie rozpocznie tę politykę. Ministerstwo daje pieniądze, ale związki powinny trenować na naszych torach. Jeszcze jedno – pan prezes kiedyś nie był prezesem. Członkowie Komisji wiedzą, walczyliśmy o to, aby tor lodowy był w Tomaszowie. Niektórzy członkowie walczyli też o lodowisko do short tracku w środku, aby tego nie zaniedbać. Pomysły były różne, ale okazało się, że to super sprawa, bo short trackowcy będą mogli trenować. Na zakończenie – Polski Związek Hokeja na Lodzie chce też wydawać pieniądze w Polsce. Jest 5 reprezentacji, które wyjeżdżają na zgrupowania poza nasze granice, bo infrastruktura jest w Czechach itd. U nas jest świetna w COS. Jedynie nie ma jeszcze lodowiska, ale wiem, że lada moment to się zmieni i pieniądze z PZHL, tak jak życzą sobie pan minister Bańka i pan minister Widera, będą zostawały w jak największym procencie w naszym kraju. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Dziękuję. Myślę, że to optymistyczne. Bardzo proszę.

Prezes PZŁS Roman Derks:

Dwa słówka. Dzięki tej hali mamy już przyznane mistrzostwa świata juniorów w 2020 roku w Tomaszowie. To wielki sukces. Nie ukrywam, że jutro lecimy do Lozanny i lobbujemy, aby w 2018 roku w marcu odbyły się mistrzostwa świata juniorów w short tracku. Wszystko dzięki temu systemowi band. Decyzja zapadnie w niedzielę.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Świadczy to o tym, że dobrze wydaje się pieniądze tak, jak mówił Marek Matuszewski. Z jednej strony jest gdzie ćwiczyć, a z drugiej można zapraszać do siebie najlepszych. Mam zamiar zamknąć ten punkt. Pan minister może podsumować, jeśli zechce. Nie. W takim razie dziękuję za uwagę. Proszę jeszcze chwilę poczekać, bo jest krótki punkt drugi, który dotyczy również sportu wyczynowego. Zamykam punkt pierwszy.

Punkt drugi to przyjęcie dezyderatu Komisji do ministra sportu i turystyki w sprawie rozbudowy i modernizacji tras biegowych i biathlonowych wraz ze strzelnicą oraz zapleczem socjalnym na Kubalonce na terytorium Wisły – Istebny. Przygotowałem dezyderat podsumowujący dwa dni spotkań. Dziękuję, że pan minister był obecny, bo mógł usłyszeć wiele o trosce, wydawaniu środków w Szczyrku. Przykładów obiektów, które już funkcjonują, jakie wkrótce będą miały przełożenie na sport – jak wyciąg kanapowy na Skrzyczne, jest wiele. Tworzy się na tej górze nowe trasy, które mają charakter alpejski. To będzie wyczyn. Nie ma takich tras w Polsce, łącznie z Zakopanem. Proszę państwa o chwilę uwagi, odczytam ten dezyderat. „Prezydium Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki podczas wizytacji obiektów Centralnego Ośrodka Sportu w Szczyrku i w Wiśle w dniach 2 – 3 października 2017 r. zapoznało się m.in. z informacją dyrektora Centralnego Ośrodka Sportu, prezesa Polskiego Związku Narciarskiego oraz prezes Polskiego Związku Biathlonu na temat stanu bazy sportowej oraz dalszych planów funkcjonowania obiektów sportowych przeznaczonych do uprawiania sportów zimowych w Szczyrku i w Wiśle.

W związku ze staraniami miast Szczyrk i Wisła o organizację mistrzostw świata juniorów w konkurencjach klasycznych w 2019 r., istnieje konieczność dostosowania obiektów do uprawiania narciarstwa klasycznego na Kubalonce Wisła – Istebna do standardów światowych pozwalających na przeprowadzenie tej imprezy.

Zdaniem Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki w trybie pilnym należy dokończyć budowę i zmodernizować istniejące już trasy biegowe oraz strzelnicę biathlonową wraz z budową zaplecza socjalnego na Kubalonce Wisła – Istebna. Obiekty te po rozbudowie i modernizacji pozwolą naszym kadrom narodowym na prowadzenie całorocznego szkolenia sportowego, a także posłużą do szeroko rozumianej rekreacji i rozwoju narciarstwa w Polsce. W związku z powyższym Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki wnosi do Ministra Sportu i Turystyki o wyasygnowanie dodatkowych środków finansowych w wysokości 10 mln złotych na dokończenie rozbudowy i modernizację tras biegowych i biathlonowych wraz ze strzelnicą na Kubalonce Wisła – Istebna oraz jednocześnie o wpisanie niniejszej inwestycji pod nazwą „Rozbudowa i modernizacja tras biegowych i biathlonowych na Kubalonce Wisła – Istebna" do programu inwestycji o szczególnym znaczeniu dla sportu".

Ten dezyderat wynika z pewnych uzgodnień, jakie podjęliśmy już w Szczyrku w obecności pana ministra Widery i pana ministra Stawiarskiego. Chciałbym zapytać, czy są jakieś uwagi odnośnie do treści tego dezyderatu. Bardzo proszę.

Poseł Mirosław Suchoń (N):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Oczywiście wynika to z wizytacji Komisji w Szczyrku i w Wiśle. Miałem przyjemność uczestniczyć w tym posiedzeniu. Powiem również w uzupełnieniu, iż odwiedziliśmy też Wilkowice, gdzie zaprezentowano nam niezwykle interesujący obiekt do uprawiania lekkiej atletyki. Bieżnia wybudowana jest w pięknym miejscu. Ćwiczą na niej nasze kadry. W ostatni piątek odbyło się otwarcie tego pięknego obiektu. Chciałem pogratulować władzom gminy i dyrekcji ośrodka. To kolejny piękny obiekt. Jak na Wilkowice, które nie są centrum administracyjnym regionu, to świetna inwestycja. Zaraz odniosę się do dezyderatu. W trakcie posiedzenia rozmawialiśmy też o lodowisku i torze saneczkowym. Myślę, że szczyrkowski COS najlepiej zarządza bazą. Są tam świetne warunki, wspaniały mikroklimat i te dwie inwestycje na pewno będą korzystnie zlokalizowane w obszarze działania szczyrkowskiego COS – Szczyrk, Wisła, Istebna. Myślę, że warto rozważyć lokalizację tych inwestycji w tym miejscu.

Jeśli chodzi o inwestycje, pamiętam iż w trakcie spotkania te szacunki przedstawiane przez pana dyrektora COS były z lekkim wyprzedzeniem. Mam pytanie – czy te 10 mln zł to nie będzie za mało? Rosną koszty pracy, materiałów. Czy nie należałoby tego podnieść do 12 mln zł? Nie chcę, aby później okazało się, że zabraknie na prawidłowe wykonanie tej inwestycji i będą czynione oszczędności. Patrząc na inwestycje z lat poprzednich, takie oszczędności źle się kończą dla infrastruktury. Dlatego proponuję rozważyć zamianę tej kwoty 10 mln zł na 12 mln zł. Oczywiście w treści jest też błąd– wyraz „prowadzenia" trzeba zamienić na „prowadzenie". Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Proszę państwa, dlatego mówię, że były aż dwie osoby ze ścisłego kierownictwa naszego ministerstwa, bo te kwestie były wstępnie uzgadniane. Oczywiście projekt nie jest jeszcze dokończony. Dopiero oceniane będą możliwości naśnieżenia, dostarczenia wody na górę wodociągiem, może to będzie zbiornik. To sprawy otwarte. Nie chodzi o to, czy będzie to 2 mln zł więcej, czy mniej, ale o szacunki, jakie pan minister Widera zaakceptował. Nie można powiedzieć jednoznaczne jaka to będzie kwota na zakończenie. To daje wyobrażenie tego, co chcemy zrobić, jaki to rząd wielkości. Skoro umówiliśmy się już z panem ministrem Stawiarskim – pana ministra Widery już nie było przy tej rozmowie – zostawmy to na tym poziomie. To i tak szacunkowa liczba. Trzeba pewne projekty jeszcze doprowadzić do końca. Spokojnie, panie pośle. Jeśli tak to jest zrobione, to znaczy, że nie wyskakujemy „jak Filip z konopi" i nie chcemy ministerstwa zarzucać niespodziankami. To było wypracowane już na miejscu i byłbym za zostawieniem tego w obecnej wysokości. To cena szacunkowa. Jeśli możemy się zgodzić z tą opinią… Jeszcze pan minister chce coś powiedzieć?

Podsekretarz stanu w MSiT Jan Widera:

Szanowni państwo, Kubalonka to jedno z piękniejszych miejsc widokowych Beskidów. To może być jedna z najpiękniejszych tras biegowych, nartorolkowych i biathlonowych.

Jeśli będą uregulowane pewne sprawy własnościowe gruntów myślę, że tę inwestycję będzie można wpisać do planu wieloletniego inwestycji o szczególnym znaczeniu dla sportu polskiego. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Dziękuję za tę deklarację. Czy są inne uwagi odnośnie do tego dezyderatu? Jeśli nie, to w imieniu prezydium Komisji chciałem go przyjąć. Zgadza się, panie pośle?

Poseł Mirosław Suchoń (N):

Na pewno Komisja powinna zwracać uwagę na wykonanie tej inwestycji. Tak jak powiedział pan minister, wszyscy widzieliśmy potencjał. Rozmawialiśmy o tym i szkoda byłoby go zmarnować. Widzę zrozumienie i liczę na to, że pójdziemy do przodu.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Panie pośle, mówiliśmy również o wielu innych inwestycjach już prowadzonych przez COS. Muszę powiedzieć, iż opinia jest taka, że szczyrkowski ośrodek jest zaliczany do czterech najlepszych w Polsce i wcale nie jest na czwartym miejscu. Cieszymy się z tego, bo to dość duże inwestycje i liczba oraz jakość są imponujące. Proszę bardzo.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Jedno słowo, myślę że miłe dla pana, panie pośle. Jestem posłem od 2005 roku, pan od 2001 roku, a pan poseł Suchoń jeszcze wtedy nie był posłem. Pan przewodniczący Jacek Falfus – mogę to powiedzieć z całą odpowiedzialnością, nawet w opozycji walczył o realizację inwestycji w Szczyrku i okolicach. Udawało mu się to. Mogę dodać, że większość z nich realizowano dzięki panu posłowi. Niech pan nie będzie małej wiary. Gwarantuję panu, że przy rządach Prawa i Sprawiedliwości wszyscy pochylimy się nad tym, aby przeznaczyć tam odpowiednie środki.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Powiem jedynie, że jest nas więcej, którzy myślimy podobnie i działamy tak, aby jak najsensowniej wydawać środki i tworzyć obiekty na najwyższym, światowym poziomie. Tylko w taki sposób możemy prowadzić odpowiednie szkolenie, a być może również na tych obiektach zarabiać. Ostatnio Chińczycy chcieli przyjechać do Szczyrku, ale chyba nie przyjadą. Znaczy to jednak, że coś się tam dzieje i ten przykład jest miły, bo doceniają nas inni.

Jeśli mogę, zakończę posiedzenie Komisji. Dziękuję wszystkim obecnym, którzy dotrwali do końca. W pierwszej kolejności panu ministrowi i pozostałym państwu. Cieszę się, że pierwszy garnitur polskich związków sportowych mieliśmy okazję gościć w dniu dzisiejszym. Posiedzenie uważam za zamknięte. Do widzenia państwu.